Nakład 21.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 263

Sosnowiec, środa 9 października 1929 roku.

Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Anglja i Ameryka dążą do zniesienia łodzi podwodnych.

LONDYN, 8. 10. Prasa angielska podaje, że wysłana wczoraj przez rząd angielski nota z zaproszeniem na konferencję morską 5 mocarstw, stwierdza na początku, iż między Hooverem a Mac Donaldem doszło do zasadniczego porozumienia co do zbrojeń morskich.

Konferencja zajmie się wzajem nym stosunkiem siły flot wojennych wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Rządy Stanów Zjednoczonych i Anglji wypowiadają się stanowczo za zniesieniem łodzi podwodnych, da się to jednak przeprowadzić tyl ko po porozumieniu z innemi zainteresowanemi mocarstwami.

WYJAZD PREMJERA ŚWITALSKIEGO DO WILNA.

WARSZAWA, 8. 10. (wł.) Prezes rady ministrów p. Świtalski wyjeżdża jutro na uroczystości związane z 350-leciem uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Premjerowi towarzyszyć będzie szef gabinetu Paciorkowski. Premjer reprezentować będzie na tych uroczystościach marszałka Piłsudskiego, który zdecydował do Wilna obecnie nie wyjeżdżać.

Pozatem do Wilna wyjeżdża kilku ministrów.

MINISTER MUSTEJKIS ZACHWIANY.

KOWNO, 8. 10. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych Mustejkisa, który był właściwym sprawcą obalenia Waldemarasa, jest mocno zachwiane.

Decydujące obecnie na Litwie czynniki zarzucają mu dążenie dyktatorskie.

Należy się więc liczyć z ustąpieniem Mustejkisa już w najbliższych dniach i z powołaniem na stanowisko ministra spraw wewnętrznych gubernatora Kłajpedy pułk. Merkisa.

NIE BĘDZIE MOŻNA JUŻ DZIECI STRASZYĆ.

„Jak nie będziesz się uczył — zostaniesz kominiarzem".

WARSZAWA, 8. 10. Wkrótce ukaże się rozporządzenie ministerjum przemysłu i handlu, regulujące uprawnienia zawodu kominiarskiego. Dotychczasowy stan rzeczy, w którym dostęp do tego zawodu odbywał się bez żadnej kontroli kwalifikacji kominiarzy pozostawiał dużo do życzenia tak pod względem zdrowotności, jak i bezpieczeństwa publicznego.

Nowe rozporządzenie dozwala trudnić się czyszczeniem kominów tylko tym osobom, które uzyskają odpowiednią koncesję od władz przemysłowych. Koncesje takie będą udzielane po zbadaniu kwalifikacji fachowych kandydatów do zawodu kominiarskiego.

Bez odpowiedniej nauki — nie będzie można zostać kominiarzem.

O traktat handlowy polsko-niemiecki

WARSZAWA, 8. 10. (wł.) Poseł Rauscher po powrocie z Berlina przyjęty był dziś przed południem przez wiceministra Wysockiego.

Rozmowa ta była w związku z prowadzonemi ostatnio w Berlinie przez posła Rauschera pertraktacjami w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

Poseł Rauscher po dymisji ministra Hermesa, dotychczasowego pełnomocnika do rokowań z Polską, przejął jego agendy i w ostatnich kilku dniach przeprowadził w ministerjum spraw zagranicznych w Berlinie oraz w ministerjum gospodarki szereg rozmów.

Ś. † P.

Ignacy Szkonter

długoletni b. pracownik firmy Fitzner i Gamper

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 8 października 1929 roku, przeżywszy lat 80.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła parafjalnego Nowy-Sielec, nastąpi w czwartek 10 bm. o godz. 3.30 po południu, na cmentarz w Zagórzu.

Poprzedniego zaś dnia, tj w środę o godz. 7 wieczorem, odbędzie się eksportacja zwłok ze szpitala na Lepiankach do kościoła w Nowym Sielcu.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w czwartek o godzinie 7 rano, w kościele w Nowym-Sielcu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Dzieci i rodzina.

„Obcy bałamuci nasze dziewczęta"

Zazdrośni parobcy zabili syna b. posła Justyny.

PIOTRKÓW, 8. 10. W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Piotrkowie zasiedli na ławie oskarżonych zabójcy syna byłego posła na sejm, Justyny.

Władysław Justyna, mieszkaniec wsi Żarnowiec, odprowadzał w dniu 29 maja r. b. swą narzeczoną Marję Przybyłkównę do domu w Polichnie. Miejscowi parobcy postanowili Justynę przepędzić i dać mu nauczkę, by nie asystował dziewczętom z Polichny.

Czterech parobków: Władysław i Jan Drożdżowie oraz Bolesław i Piotr Misiakowie zaczęli szukać zaczepki z przybyszem z Żarnowic sprzeczki, a nie mogąc go jednak sprowokować, odeszli.

Gdy Justyna wracał do domu, otrzymał nagle silny cios w głowę kamieniem, rzuconym przez Władysława Drożdża. Justyna po przewiezieniu do domu zmarł.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Władysława Drożdża na 4 lata ciężkiego więzienia, trzech pozostałych uwolnił od winy i kary.

Cała wieś w płomieniach...

Groźny pożar wyrządził ogromne szkody.

RADOMSKO, 8. 10. Straż pożarna w Radomsku otrzymała krótki telefonogram z urzędu gminnego w Zawadzie: „Przybywajcie, cała wieś w płomieniach".

Wkrótce przybyło na miejsce pożaru 20 straży pożarnych z Radomska i okolicznych wsi oraz pogotowie straży częstochowskiej.

Akcję ratunkową utrudniał ogromnie buchający od płonących budynków żar i snopy iskier.

Ogółem spłonęło 40 chat i 50 stodół wraz ze zbiorami, kilkadziesiąt szop i zabudowań, mieszczących maszyny rolnicze i inwentarz żywy.

Dwu wieśniaków Jana Niechciała i Józefa Wozieka, ciężko poparzono odwieziono do szpitala w Radomsku. Szkody są bardzo znaczne.

Większość budynków i zbiorów była na szczęście ubezpieczona.

Zgon znakomitego malarza, Jacka Malczewskiego.

KRAKÓW, 8. 10. (wł.) Zmarł tu znakomity malarz polski, Jacek Malczewski.

Zmarły polecił się pochować w habicie franciszkanina.

Ś. p. Jacek Malczewski urodzony był w 1854 r. Zgon znakomitego malarza wywołał w Krakowie ogólne poruszenie.

Właściciel fabryki kasjarzem.

Aresztowanie na dworcu w Koluszkach.

ŁÓDŹ, 8. 10. W pociągu linji Łódź — Koluszki ujęto wczoraj dwu osławionych kasiarzy Tennenbauma i Knysińskiego, którzy z Łodzi podejmowali wyprawy do innych miast Polski.

Knysiński był przed kilku laty właścicielem fabryki wyrobów bawełnianych i już wówczas znany był jako kasiarz.

Wczoraj rano Tennenbaum i Knysiński z dworca Łódź - Fabryczna wyjechali do Katowic. W ślad za nimi wsiedli do pociągu wywiadowcy policji i aresztowali obu niebezpiecznych kasiarzy w bufecie kolejowym w Koluszkach.

Katastrofa kolejowa pod Częstochową.

CZĘSTOCHOWA, 8. 10. (wł.) Między stacjami Herby i Herby Śląskie wskutek niewyjaśnionej jeszcze przyczyny zderzył się parowóz z pociągiem towarowym.

Lokomotywa wyskoczyła z szyn i przewróciła się na tor.

9 wagonów towarowych zostało poważnie uszkodzonych.

Z obsługi kolejowej ranni są dwaj hamulcowi.

Skutkiem zatarasowania toru, pociągi przepuszczane są drogą okrężną.

DŻUMA SZALEJE W INDJACH

LONDYN, 8. 10. W południowej części prowincji Bombay oraz miastach Malegaow i Dhula na północ wschód od Bombaju wybuchła dżuma.

Dotychczasowe środki zapobiegawcze, stosowane przez rząd okazały się niedostateczne.

W ostatnim tygodniu września zachorowało na dżumę 238 osób, z czego 135 zmarło.

Trzynasta międzynarodowa konferencja pracy.

Dnia 10 października rozpoczyna się w Genewie XIII międzynarodowa konferencja pracy. W skład delegacji polskiej wchodzą jako delegaci rządowi pp.: minister Sokal — delegat rządu przy lidze narodów i radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy, Jerzy Drecki — dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych, jako zastępca p. Feliks Rostkowski, p. o. kierowika urzędu marynarki handlowej, rzeczoznawcy rządowi pp.: Józef Zagrodzki — radca ministerjum pracy i opieki społecznej, Leontyna Frankowska — radca M.P. i O.S., Seweryn Horszowski — radca M.P. i O.S., delegat pracodawców — p. Antoni Olszewski, b. minister przemysłu i handlu, członek zarządu przedsiębiorstw państwowych „Żegluga Polska“, delegat robotników — p. Władysław Szczucki, członek wydziału wykonawczego komisji centralnej związków zawadowych w Polsce.

PRZYZNANIE EMERYTURY BYŁYM URZĘDNIKOM.

WARSZAWA, 8.10. Byli funkcjonarjusze państwowi, zwolnieni ze służby na podstawie 116 art. ustawy o państwowej służbie cywilnej doczekali się nielada niespodzianki.

Dotychczas ministerjum spraw wewnętrznych stosowało zasadę, że funkcjonarjusze ci nie mogą, mimo prośby, być poddani badaniu komisji lekarskiej, celem uzyskania praw emerytalnych na podstawie art. 11 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r.

W tej sprawie obowiązywał okólnik M. S. W. z dn. 5 maja 1926 r., który, jednakże nie zadowolił szeregu osób zainteresowanych i był powodem licznych skarg do najwyższego trybunału administracyjnego.

Trybunał administracyjny nie podzielił stanowiska władz, stwierdzając w szeregu wyroków, że zwolnienie funkcjonarjusza państwowego ze służby na podstawie wspomnianego art. 116, nie stoi na przeszkodzie do zastosowania postanowień art. 9, 11, 12 ustawy emerytalnej, o ile komisja lekarska stwierdzi u danego funkcjonarjusza wymagane warunki.

Wobec takiego rozstrzygnięcia ministerjum spraw wewnętrznych uchyliło swój okólnik z dn. 5 maja 1926 r., zezwalając tem samem na badanie lekarskie zwolnionych funkcjonarjuszów, celem przyznania im praw emerytalnych.

Statystyka ruchu emigracyjnego w czerwcu 1929 roku.

Według danych tymczasowych wyjechało z Polski w czerwcu r. b. ogółem 21.753 emigrantów, z których 15.685 udało się do państw Europy, 6.068 do krajów pozaeuropejskich.

Ze szczegółowego zestawienia wynika, iż do Francji wyjechało 8.158 osób, do Niemiec 6.215, Belgji 1.122, do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. 618, do Kanady 2.862, do Argentyny 1.227, do Brazylji 1.069, do Urugwaju 114, do Afryki 33, do Palestyny 61,

Liczba reemigrantów wyniosła w omawianym okresie 2.410, z czego z krajów europejskich 1.553, z poza Europy 857. Z Francji wróciło do krajów 749 osób, z Niemiec 425, z Rumunji 14, z Belgji 22, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 161, z Kanady 83, Argentyny 810, Brazylji 15, z Palestyny 122.

REALNE WYNIKI.

Stosunek naszych mniejszości narodowych do państwowości polskiej wykazuje od dłuższego czasu zupełnie jasno zaznaczająca się poprawą, którą wzięto niewątpliwie, między innemi, pod uwagę, oddając głosy za Polską do urn wyborczych na ostatniem zgromadzeniu genewskiem.

Faktem, rzucającym się w oczy, zwłaszcza jeśli chodzi o opinję międzynarodową, były niezmiernie charakterystyczne głosy prasy żydowskiej w Polsce, wypowiadające się za oddaniem mandatu palestyńskiego Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli nawet wnioski, po tej linji idące, uważaćbyśmy mieli za nierealne i w praktyce nie dające się przeprowadzić, to sam fakt, iż się pojawiły i że wyszły właśnie z łona tych ugrupowań żydowskich w Polsce, które stoją na gruncie odrębności narodowej żydów i ich prawa do własnej siedziby narodowej, — już sam fakt ten jest wielce charakterystyczny w zestawieniu z owym okresem, gdy w prasie amerykańskiej zwłaszcza niewątpliwie inspirowanej z kół zainteresowanych u nas w kraju występowano gorąco w obronie uciśnionych w Polsce żydów, którym grozić miały rzekomo nieludzkie, krwawe pogromy.

Zestawienie tych dwóch tak biegunowo różnych poglądów, mówi nam najdowodniej o zasadniczej, do gruntu sięgającej ewolucji, jaka się dokonała w opinji najszerszych, narodowo-nastrojowych mas żydowskich w Polsce pod wpływem, oczywista tej linji politycznej, jakiej państwowość nasza trzyma się zwłaszcza w ostatniem trzechleciu.

Jeśli z kolei zestawimy nastroje, jakie panowały w społeczeństwie ukraińskiem czy małoruskiem w Polsce w r. 1919, gdy społeczeństwo to w całej Małopolsce wschodniej wstrzymało się od wyborów parlamentarnych, nie chcąc tem samem korzystać z praw obywatelskich polskich, jeśli zestawimy nastroje te z licznemi, niemal 100-proc. głosowaniem ukraińców wschodnio-małopolskich w czasie ostatnich wyborów do sejmu i senatu — dojść musimy do wniosków identycznych.

Są jeszcze wprawdzie w społeczeństwie te drobne grupki, szczodrze zasilane zzewnątrz i tajemnemi rękoma wchłaniane do akcji przeciwpaństwowej, któraby właśnie świadczyła wewnątrz o nurtujących na gruncie wschodnio-małopolskim nienawiściach rasowych, ale uwagi opinji publicznej ujść nie może fakt, iż akcja ta drobnych niewątpliwie grupek, jeśli nie poszczególnych wprost jednostek, w najszerszych masach żadnego nie znajduje oddźwięku.

Przeciwnie, masy te, jak tego świeży przykład mieliśmy we Lwowie, w czasie otwarcia targów wschodnich, stoją na gruncie twórczej pracy państwowej zarówno gospodarczej jak i politycznej.

Śród ludności ruskiej Wołynia nie dostrzegło się nigdy niechęci wobec zmieszanego z nią i od wieków razem żyjącego żywiołu polskiego.

Polskie ręce wyzwoliły ludność tę z jarzma niewoli moskiewskiej, darząc ją szczodrze wszelkiemi dobrodziejstwami nowoczesnego demokratyzmu, a nie dążąc bynajmniej do żadnej sztucznej polonizacji żywiołu ukraińskiego.

Nie polonizuje go sztucznie ani szkoła, ani samorząd i to właśnie umie sobie cenić ludność małoruska Wołynia, która tak spontaniczny brała udział — wespół z miejscową ludnością żydowską, czeską i polską — w niedawnych uroczystościach powitalnych ku czci pana prezydenta Rzeczypospolitej, w czasie gościny głowy państwa na kresach wschodnich.

Niema również sztucznej polonizacji na kresach białoruskich Ale też podkreślmy i to również, że nie budzi tam najmniejszego echa propaganda zakordonowa, starająca się ów sowiecki „raj na ziemi“ w najświetniejszych przedstawić barwach.

I gdy poza kordonem coraz wybuchają krwawe pożary buntów przeciwko rzekomym dobroczyńcom, — wieś białoruska w obrębie Rzeczypospolitej pracuje i zbiera plony swej pracy w ciszy zupełnej, zapomniawszy już o krwawych bandach podpalaczy z poza kordonu.

Tak się w najpobieżniejszym rzucie oka, przedstawia stosunek mniejszości narodowych w Polsce do naszej idei państwowej, świadcząc jak świetne osiągnięto wyniki.

St. P.

Skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

Jak już z depesz wiadomo, ambasada sowiecka w Paryżu była w tych dniach widownią niezwykłego skandalu, którego następstw politycznych narazie jeszcze przewidzieć nie można. Tło niebywałego tego zajścia jest następujące: W pierwszych dniach bm. zgłosił się do jednego z komisarjatów policji paryskiej zastępujący nieobecnego ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego, radca legacyjny Besedowski, oświadczając, iż przed chwilą miał bardzo ożywioną rozmawę z przedstawicielem moskiewskiego GPU, niejakim Rosemanem.

Kiedy po rozmowie tej chciał, opuścić gmach ambasady, zagrodził mu drogę woźny, oświadczając, iż otrzymał rozkaz niewypuszczenia go na miasto.

Widząc, że woźny trzyma rewolwer w ręku, Besedowski zrezygnował z wyjścia przez główne drzwi, i udając, że idzie do swego gabinetu, cichaczem opuścił ambasadę przez tylne drzwi, prowadzące do ogrodu. Po przesadzeniu płota udał się natychmiast do pierwszego komisarjatu policji, by władze francuskie prosić o pomoc.

Besedowski oświadczył, że w gmachu ambasady pozostała jego żona wraz z dzieckiem i wypowiedział obawę, że Roseman mógłby na jego rodzinie zemścić się za „ucieczkę“ radcy.

Wobec tego Besedowski poprosił komisarza policji o interwencję. Komisarz zwrócił się w tej sprawie niezwłocznie do prefekta policji paryskiej, który oświadczył jednak, że francuscy funkcjonarjusze policyjni nie mają prawa wkraczać do ambasady, która korzysta z prawa eksterytorjalności.

Interwencja policji byłaby możliwa jedynie po zniesieniu prawa eksterytorjalności, co uczynić może jedynie kierownik ambasady. Równocześnie oświadczył prefekt, że ponieważ z powodu nieobecności w Paryżu ambasadora, Besedowski jest jego urzędowym zastępcą, on jedynie mógłby prawo eksterytorjalności skasować.

Besedowski skorzystał więc skwapliwie z przysługującego mu prawa i złożył w komisarjacie oficjalne oświadczenie o skasowaniu eksterytorjalności ambasady sowieckiej. Na podstawie tego oświadczenia policja paryska udała się do ambasady i zażądała natychmiastowego wypuszczenia rodziny Besedowskiego.

Po krótkich pertraktacjach z urzędnikami ambasady udało się prefektowi policji skłonić Rosemana do wydania pani Besedowskiej wraz z dzieckiem.

Radca legacyjny Besedowski w rozmowie ze współpracownikiem dziennika „Temps“ w następujący sposób scharakteryzował tło całego incydentu: „Już od dłuższego czasu panują pewne rozbieżności poglądów między mną a mym rządem.

Miałem właśnie zamiar wyjechać na urlop, kiedy w ambasadzie zjawił się ajent GPU Roseman, który zażądał odemnie, bym się mu wyspowiadał ze swych poglądów politycznych. O ile chodzi o istotę rozbieżności poglądów między mną a rządem sowieckim, to mogę panu powiedzieć tylko tyle, że dotyczą one w pierwszym rzędzie sowieckiej polityki agrarnej.

Stoję mianowicie na stanowisku, że system rekwirowania zboża u chłopów może jedynie doprowadzić do wzmożenia się niezadowalenia wśród rolników, osłabiając tem samem zdolność defenzywną kraju. Jestem zresztą zwolennikiem demokratyzacji sowietów. Wysłannik GPU, zapoznawszy się z memi poglądami, oświadczył, iż muszę się ze swych grzechów wyspowiadać w Moskwie.

Powiedziałem mu na to, że wogóle nie myślę o wyjeździe do Moskwy i że wolę zrezygnować z mej karjery dyplomatycznej. Postanowiłem natychmiast opuścić wraz z rodziną gmach ambasady.

W tym celu chciałem wyjść na ulicę, by sprowadzić samochód. W korytarzu zastąpił mi jednak drogę woźny, oświadczając, iż nie może mnie wypuścić z ambasady i że upoważniony jest zrobić użytek z broni na wypadek, gdybym próbował opierać się zakazowi opuszczenia ambasady. Istotnie w ręku trzymał rewolwer, tak że zmuszony byłem cofnąć się do gabinetu.

Udawałem, że pogodziłem się ze swym losem, w odpowiedniej jednak chwili zmyliłem czujność służby, wybiegłem do ogrodu, szybko przesadziłem płot i w ten sposób znalazłem się na wolności. Obecnie jest rzeczą jasną, że do Rosji wracać już nie mogę. O ile by zaś tutaj miano mnie prześladować, uchylę się pod ochronę francuskiej sprawiedliwości“.

Radca legacyjny Besedowski pełnił swe obowiązki w ambasadzie paryskiej od października 1927 roku. Przedtem był pierwszym radcą ambasady sowieckiej w Tokio.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 9 Sroda

Dziś: Dyonizego B. M.
Jutro: Franciszka Bogr.
Wschód słońca: 5.49
Zachód „ 16.59

RADJO.

WARSZAWA.

Środa, 9 października.
11.00. Transm. z Wilna.
11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.. hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.10. Kom. meteor.
15.00. Kom. gospod.
16.4. Muzyka płyt gramof.
19.10. Kom. harcerskie.
16.15. Program dla dzieci z Wilna.
16.15. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt.
18.45. Rozmaitości.
19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“
19.40. „Radjokronika“.
19.6. Sygnał czasu z Warsz. Obsrw. Astronom.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny. Wiadom. bieżące.
20.15. Aud. ku czci Kazimierza Puławskiego.
22.15 Kom.: meteor., polic., sport.
22.35. Kom. PAT.
23.00. Muzyka tan. z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

KATOWICE.

Środa, 9 października.
11.00. Naboż. żałobne przy prochach Joachima Lelewela w kościele św. Jana w Wilnie.
11.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz., oraz hejnał z Wieży Marj. w Krak.
16.20. Muzyka płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.15. Program dla dzieci.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Olga Ręgorowiczowa: Wykład z zakresu literatury polskiej.
17.45. Koncert z Warsz.
17.25. „Skrzynka pocztowa“.
18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, kom. Teatru Polskiego, oraz przegląd widowisk.
19.56. Sygnał czasu z Warsz.
19.45. Kom. sportowe
20.15. Aud. z Warsz.
22.20. Kom. meteor. z Warsz., oraz zapowiedź progrmu na dzień następny.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Przygody brygadjera Gerarda«.

Teatr w Katowicach

Środa, dnia 9 b. m. „Proces Mary Dugan“.

Czwartek, dnia 10 bm. „Legenda Bałtyku“.

Piątek, dnia 11 bm. „Proces Mary Dugan“.

Sobota, dnia 12 bm. „Złota czaszka“ pop. dla młodzieży szkolnej g. 3.30, wieczorem „Legegenda Bałtyku“.

Ogólna.

(o) **Pomoc państwowego banku rolnego.** Bardzo silne mrozy, jakie panowały ostatniej zimy, zniszczyły znaczną cześć drzew owocowych, znajdujących się w sadach i szkółkach.

Państwowy bank rolny chcąc umożliwić właścicielom sadów i szkółek, naprawę szkód poczynionych przez mrozy, udzielać będzie pożyczek do 3.000 zł. na 1 ha sadów nawiedzonych przez klęskę mrozu.

Pożyczka ta wypłacana będzie w trzech ratach w ciągu 29,30 i 31 roku.

Jednocześnie bank w razie ujawnionej konieczności, będzie przedłużał o 2 lata spłaty pożyczek zaciągniętych do 1 stycznia 29 r. na zakładanie sadów, o ile sady te ucierpiały od mrozów.

Ustawa o ubezpieczeniach społecznych

na stole obrad w ministerjum pracy.

Pod przewodnictwem min. Prystora odbyła się konferencja w sprawie projektu ustawy o ubezpieczeniach.

W konferencji wzięli udział: wiceminister Pr. i O. S. Hubicki, komisarz związku kas chorych dr. Chodźko wraz z zastępcą swoim dr. Rudkowskim, dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń Gettel, dyrektor depart. ubezp. społ. Drecki, dyr. zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych Adamczak, dyrektor finansowy P. Z. U. W. dr. Chorowicz, oraz szereg urzędników departementu ubezpieczeń społecznych.

Na konferencji przedyskutowano m. inn. możliwość obniżenia dla pewnej kategorji robotników granicy wieku uprawniającej do renty starczej z 65 lat na 60 oraz zasady organizacji ubezpieczeń.

Stały postęp prac nad projektem ustawy ubezpieczeniowej jest najlepszą odpowiedzią na tendencyjne pogłoski, jakoby rząd obecny zaniedbał tej doniosłej sprawy.

Dodać należy, że projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem jest opracowywany przy współudziale reprezentantów pracowników i pracodawców.

Państwowa „Blachownia“ pod Częstochową

w rękach przedsiębiorstwa prywatnego.

Min. przemysłu i handlu po wysłuchaniu opinji specjalnej komisji, wydzierżawiło tow. zakładów metalowych B. Hantke państwową blachownię pod Częstochową.

Fabryka została wydzierżawiona za cenę 60.000 zł. rocznie, podczas gdy w administracji własnej państwa dopłacano rocznie około 350 tys. zł. do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Wydzierżawiając fabrykę przedsiębiorstwu prywatnemu, kierował się rząd m. in. i tą okolicznością, że przyczynia się w ten sposób do konsolidacji tej gałęzi produkcji krajowej.

Cud -- czy halucynacja

Rozmodlone tłumy u stóp pomnika św. Tekli w Kielcach.

Jak już donosiliśmy, stojąca na rynku w Kielcach figura św. Tekli przybrała inną pozycje.

Mianowicie, głowa św. Tekli została odchylona od pierwotnego położenia

około 30 stopni.

Pomnik stoi w dalszym ciągu nie naruszony, nie ma na nim absolutnie żadnych śladów pęknięcia, któreby mogły spowodować odchylenie.

Codziennie od świtu do późnej nocy gromadzą się przed pomnikiem

tłumy ludzi,

żywo komentujących niezwykły ten wypadek.

Po mieście krążą z tego powodu różne domysły.

Wśród mieszkańców są tacy, którzy stanowczo twierdzą, że odwrócenie figury nastąpiło w ubiegły piątek, po przejściu obok pomnika trzech pielgrzymek, udających się

do Częstochowy.

Zadziwiający jest fakt, że figura — co stwierdzają ludzie poważni — dotychczas zwrócona twarzą w stronę katedry na południe została wyraźnie odchylona na południowschód,

w kierunku kościoła św. Krzyża.

Zabobonni twierdzą, że poruszanie się figury wokoło będzie się odbywać stale i kiedyś nastąpi moment, że figura znajdzie się na poprzedniem swem położeniu, a wówczas

nastąpi koniec świata...

Nie brak również i złośliwych przypuszczeń.

Niejednokrotnie podczas gorących debat pomiędzy oblegającymi figurę

dochodzi do awantur.

Oto w ubiegły poniedziałek w godzinach popołudniowych jeden z rzeźników kieleckich, obserwując pomnik, oświadczył na głos, iż nie wierzy w żaden cud.

Jeśli — mówił dalej niedowiarek — figura z powrotem się odwróci wówczas dopiero uwierzy.

Wobec takiego oświadczenia tłum przybrał groźną postawę i niefortunny żartowniś ledwie uszedł cało.

Wśród odwiedzających figurę znajdują się i tacy, którzy po wysłuchaniu przeróżnych opowiadań, wzruszają ramionami i ze spokojem oświadczają, że figura

stoi bez żadnej zmiany.

Oczywiście w takich wypadkach, a zdarza się to bardzo często, wokół pomnika wynikają namiętne spory, w których rej wodzą niewiasty, oświadczając, że wszyscy ci, którzy w ten sposób mówią

nie godni są cudu tego oglądać.

Mieszkańcy pobliskich ulic utrzymują z całą stanowczością, że nastąpiła zmiana poprzedniej pozycji figury, co uwidocznia się w wyraźnem skręceniu głowy św. Tekli.

Zgromadzone tłumy śpiewają wieczorem nabożne pieśni, palą świece i

leżą krzyżem przed pomnikiem,

błagając w skupieniu o uzyskanie łask.

Przeprowadzone przez duchowieństwo, z ks. biskupem Łosińskim na czele, szczegółowe badania pomnika, nie przyniosły dotychczas żadnych wyjaśnień.

Ludność z godziny na godzinę wyczekuje autorytatywnego w tej sprawie wyjaśnienia ze strony władz duchownych.

Z Kielc.

(k) **Ruch służbowy w województwie** W resorcie ministerjum przemysłu i handlu mianowany inż. górniczy Józef Grudziński, pracownik kontraktowy w 7 st. sł. w okręgowym urzędzie górniczym — referendarzem w tym samym stopniu służbowym.

— W resorcie ministerjum poczt i telegrafów mianowani: Antoni Chmielewski, st. kontroler w urzędzie pocztowym Busko—Zdrój—naczelnikiem urzędu pocztowego 2 klasy w Zawierciu, Wincenty Faracik, st. asystent w urzędzie pocztowym w Częstochowie — kierownikiem urzędu 5 klasy nr. 5 w Częstochowie, Jadwiga Zbrożkówna, urzędnik pocztowy w 9 st. sł. w urzędzie pocztowym w Kielcach — kontrolerem w 8 st. sł., Aleksander Włodarczyk, asystent w 10 st. sł. w Łazach — st. asystentem w 9 st. sł.

(k) **Z wojewódzkiego towarzystwa rolniczego.** Z dniem 1 października zostały połączone biura centralnego związku kółek rolniczych i byłej rady wojewódzkich towrzystw rolniczych.

Biuro dawnej rady zostało zlikwidowane. Personel nowej połączonej instytucji będzie się składał: z delegata zrządu p. Borkiewicza, dyr. Rakowskiego, i inspektorów: hodowlanego p. Berezowskiego, ogrodniczego p. Kopczyńskiego, hodowli p. Rościszewskiego i p. Olszewskiego orz spółdzielczego p. Pisarzewskiego.

(k) **„Trędowata“.** Kino „Unjon“ wyświetla znany już dobrze polskiej produkcji film, według powieści Mniszkówny — „Trędowata“.

Film ten w ostatnich czasach uległ przeróbce, przez co nabrał większej wartości; ma jednak jeszcze braki techniczne.

Gra Smosarskiej miejscami doskonała, trafiają się jednakże momenty niezrozumienia roli. Mierzejewski mierny.

(k) **Kradną i kradną.** Z niezamkniętego mieszkania Cerskiego Tadeusza, w fabryce superfostatów w Kielcach— skradziono portfel, zawierający 200 złotych.

Na placu poza kolejką przy ulicy NowyŚwiat w Kielcach, Waksbergowi Janklowi, zam. w Kielcach, przy ul. Staro Warszawskiej nr. 7, podczas snu skradziono zegarek niklowy, wartości 14 zł. Kradzieży dokonał Kochman Izrael, lat 19, zam. w Kielcach przy ul. Staro Zagnańskiej nr. 7, od którego skradziony zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Na Placu Panny Marji w Kielcch ze straganu z dewocjami Krzemienia Franciszka, zam. w Kielcach przy ul. Staro Zagnańskiej nr. 27, skradziono kilka obrazków, krzyżyków i t. p. na ogólną sumę 12 zł. Kradzieży dokonała Pasik Marjanna, lat 59, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej nr. 29, od której skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanem.

Podczas pokazów gazowych na Placu Wolności w Kielcach, Papieżowi Antoniemu, ze wsi Posłowice, gm. Dyminy, pow. kieleckiego, za pomocą wycięcia kieszeni, skradziono z marynarki portfel z zawartością 8 zł. i 8 wekslí na 1800 zł.

Czechowski Stanisłw, właściciel skłdu węgla, przy ul. Hipotecznej nr. 15 w Kielcach, zmeldował, że były inkasent jego Ciesielski Antoni, zam. w Kielcach przy ul. Długiej nr. 1, zainkasował od klijentów 232 zł. i pieniądze te przywłaszczył sobie.

(k) Z tygodnia LOPP. W dalszym ciągu tygodnia lotniczego przewidziany jest następujący program:

Codziennie zwiedzanie, stojącego na bocznicy przy ul. Karczewskiej, wagonu obrony przeciwgazowej. W kinach będą wyświetlane filmy propagandowe za bezpłtnym wstępem.

W szkołach oraz różnych stowarzyszeniach odbywać się będą odczyty. W nadchodzący piątek o godz. 16 odbędzie się niezwykle interesujący pokaz ataku piechoty pod osłoną dymów. na polach pod Kadzielnią.

W niedzielę, w ostatnim dniu tygodnia, rano sprzedaż znaczka oraz wydawnictw LOPP.

O godz. 11.30 w parku miejskim od będzie się koncert orkiestry wojskowej.

O godz. 1 po południu na boisku sokoła pokaz wzlotu balonu.

W sobotę, dnia 12 bm. w sali stowarzyszenia urzędników państwowych w województwie odbędzie się dancing.

(k) Kurs obrony przeciwgazowej. Związek strzelecki obwodu pinczowskiego organizuje 3 tygodniowy kurs obrony przeciwgazowej, który trwać będzie od dnia 22 października do 12 listopada b. r.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Zastępca naczelnego lekarza i inspektor lekarski pow. kasy chorych w Sosnowcu dr. K. Ryder, wrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

(s) **Protest.** Zarząd cechu stolarzy, cieśli i tokarzy oraz cech stolarzy żydowskich złożyli do rady miejskiej protest przeciwko otwarciu miejskich warsztatów stolarskich, motywując tem, że wykonywanie prac stolarskich przez magistrat pozbawia pracy majstrów stolarskich, wpłacających na rzecz miasta różne ciężary.

(s) **Zarząd TUR. „Swit“** zawiadamia członków, iż we środę tj 9 bm. o godz. 8 ej wieczorem p. T. Dobrowolski wygłosi odczyt na temat »Oświata w kraju i zagranicą« W tymże samym dniu odbędzie się zebranie kobiet.

Wielki pożar koszar 23 p. a. p., wybuch amunicji i gazów.

Okręgowe manewry strażackie w Będzinie.

W ubiegłą niedzielę w kasynie oficerskim 23 p. a. p. zebrały się władze związku straży ogniowych okręgu będzińskiego i 23 p. a. p. wraz z zaproszonemi rozjemcami i po godzinnej konferencji postanowiono zarządzić fałszywy larm dla straży przemysłowych, miejskich i wojska, z połączeniem ćwiczeń manewrowych w akcji przeciwpożarowej na objektach koszar 23 p. a. p., które pod względem obrony ogniowej przedstawiają nader trudne zadanie. Punktualnie o godz. 15-tej zarządzono ogólny alarm w koszarach, gdzie improwizowany pożar przez świece dymne i chorągiewki ukazał się w bloku mieszkalnym.

Dowództwo 23 p. a. p. zarządziło pogotowie ogniowe, w którem wzięło udział wojsko, jednak akcja okazała się bezskuteczna, wobec czego wezwano okoliczne straże, które stosunkowo w dość szybkim czasie stawiły się na alarm. Do czasu przybycia straży rozwinięto akcję masowego pożaru budynków, wyznaczając poszczególnym strażom odpowiednie odcinki obronne.

Zadanie ogólne przy wytwarzaniu przez kierownictwo skomplikowanych sytuacyj, polegało na obronie ludzi, koni i objektów zagrożonych, oraz zlikwidowanie ognia, który przy silnym wietrze przeistoczył się w masowy pożar i spowodował wybuch amunicji i gazu. Założenie ćwiczeń było naogół dość trudne, to też nic dziwnego, że straże poszczególne, przy ogólnym braku wody, miały bardzo poważne zadanie do rozwiązania.

W manewrach wzięły udział straże: Będzin, Koszelew, Huta - Bankowa, Schoen, huta - Katarzyna, Hulczyński, Dietel, huta - Milowice, kop. Renard, Wiktor, Deichsel, Walcownia Renard, Jerzy, Solvay, T-wo Grodzieckie, Czeladź, Flora i wojskowa 23 p. a. p. razem 18 straży, oraz oddział sanitarny 23 p. a. p. i samarytanki ze straży „Strem“. Pierwotna akcja dowodzenia, do czasu wybuchu amunicji, spoczywała w rękach p. E. Langego, naczelnika rejonu Będzin, po jego improwizowanej śmierci, komendę nad akcją, aż do czasu zlikwidowania pożaru, objął i przeprowadził p. W. Kaliszek, naczelnik rejonu Dąbrowa.

Kierownictwo manewrów stanowili: pp. pułk. Żaboklicki, kpt. doktór Barylski, kpt. Dancewicz, prezes honorowy E. Winter i instruktor Plebanek, który był jednocześnie kierownikiem ćwiczeń Adjutantem był p. H. Gajewski, naczelnik rejonu Łosień, a rozjemcami — pp.: wiceprezes Herman, kpt. Lipiński, por. Sztranc, instr. Kałkowski i naczelnicy: Rusek, Iskra, Przytomski, Marszał, Kędzierski, Babiarz oraz pp. Święchowski, Choroba, Barczyk i Szmidt.

Manewry te były niespodzianką dla mieszkańców Zglębia, to też nic dziwnego, że zainteresowały one władze państwowe i szerszy ogół przedstawicieli różnych organizacyj.

Obecnymi na manewrach byli pp.: starosta Boxa — prezes zw. str. poż., vicestarosta Krupa, sekretarz sejmiku Narbut i wielu innych, okazując żywe zainteresowanie się szczegółami ćwiczeń.

Po półtoragodzinnej akcji nastąpiła zbiórka wszystkich straży i przy sposobności wręczono puhar straży huta - Milowice, jako mistrzowskiej drużynie za zawody okręgowe i dyplom straży „Solvay“, która zajęła drugie miejsce na tychże zawodach, poczem drużyny odmaszerowały do komory gazowej, przy której p. kpt. Lipiński wygłosił referat o obronie gazowej, a p. por. Sztranc przeprowadził ćwiczenia w komorze gazowej, w której najdłużej przebywali pp. Filipowski z kop. Jerzy, Bedrus z kop. Flora, Nol ze straży Deichsła, Żurawski z huty Katarzyna i Nocoń z Koszelewa, ubiegając się o nagrodę w postaci maski gazowej.

W kasynie oficerskim zaś odbyła się odprawa oficerów dla omówienia manewrów, na której byli również reprezentanci władz związkowych z p. starostą Boxą na czele i władz wojskowych z p. pułk. Żaboklickim, który jednocześnie przewodniczył odprawie.

Na zakończenie o godz. 19 odbyła się defilada, którą przyjmowali pp. starosta i pułk. Żaboklicki z oficerami sztabu manewrów. Z uwagi na to, że manewry podobne dają ogromne korzyści i wyrabiają ogóny zmysł orjentacyjny po szczególnych dowódców przy zbiorowych wystąpieniach, okręg postanowił przeprowadzać takowe rok rocznie, sposobem alarmowym bez uprzedniego zapowiadania.

(s) Gdzie się należy zaopatrywać w kartofle, owoce i warzywa? Zagłębie cierpi jeden ważny niedostatek, mianowicie brak należytej ilości i dobrej jakości wszelkiego rodzaju warzyw. Handel warzywami zgrupowany jest w rękach kilkunastu osób, którzy potworzyli w poszczególnych miastach Zagłębia pewnego rodzaju konsorcjum i oni to narzucają ludności wygórowane ceny na artykuły tak ważne, jakie są w każdem gospodarstwie domowem — warzywa.

Jednocześnie — jak to się najczęściej zdarza — gatunek warzyw nie jest nadzwyczajny i zazwyczaj po wygórowanej cenie otrzymuje się kiepski towar, który z braku innego musi ludność kupować.

Ostatnie miesiące przyniosły jednak dużą zmianę na lepsze.

Znany na naszym terenie kupiec, fachowiec w handlu ziemiopłodami p. W. Nowacki **założył własne przedsiębiorstwo w Sosnowcu na rampie Langera, przy ulicy Wspólnej nr. 16.**

Przedsiębiorstwo to jest prowadzone poza istniejącemi w Zagłębiu konsorcjami i w krótkim przeciągu czasu stało się faktycznym regulatorem cen na kartofle, warzywa i owoce. Dzięki konkurencyjnym cenom przedsiębiorstwo to cieszy się dużem uznaniem, a jako pierwszej tego rodzaju placówce chrześcijańskiej w Zagłębiu życzyć należy jaknajlepszego powodzenia.

(s) **Czy są potrzebne liczniki przy taksówkach?** Wprowadzając liczniki przy taksówkach odpowiednie władze chciały dać możność pasażerowi kontrolowania kierowcy i ustrzeżenia go tymsamem od zbytniego apetytu szofera.

Tymczasem w Sosnowcu nie wszystkie taksówki stosują się do przepisów o licznikach i mimo, że posiadają zegar jeżdżą bez załączonego licznika.

Praktyki takie stosuje szofer taksówki nr. 10, który w dodatku na zwróconą uwagę o interwencji w wydziale policyjnym magistratu, odpowiada butnie:

— »Ja się tam magistratu nie boję«.

Jesteśmy nieco odmiennego zdania od p. kierowcy i dlatego fakt ten podajemy do wiadomości p. kierownikowi wydziału policyjnego w magistracie.

HRABIA MONTE CHRISTO.

93.

Mała ta oberża, licząca jedynie na przejezdnych miejscowych, stoi po lewej stronie drogi, tyłami zwrócona do Rodanu.

Zdobi ją mały, jak nazywają w Langwedocyi „ogródek“; co znaczy, iż znajduje się ona pośrodku pustynnego placu, na którym pełzają gdzieniegdzie karłowate drzewa oliwne i parę dzikich fig z liściem od pyłu posrebrzonym. Pomiędzy ubogiemi drzewami temi zasadzono jarzyn trochę: cebulę, pieprz turecki, szpinak, sałatę, szczypiorek... Wszystko to usycha w trzydziesto - stopniowym żarze.

Drzewa te, małe czy duże, gną się bezustannie pod naciskiem uderzeń wichrów północno zachodnich.

Wiatr ten jest, jak wiadomo, trzecią plagą Prowancyj. Pierwsze dwie — są również dobrze znane wszystkim; są niemi rząd i parlament.

Od dziesięciu coś lat ubogą oberżę tę dzierżawili małżonkowie Kadrusowie, których służbę stanowiła jedna dziewczyna, Kasia, mająca do pomocy młodego chłopca stajnią się opiekującego. Piotra.

Dwoje tych młodych robotników wystarczało w zupełności, zwłaszcza od chwili, gdy kanał, przeprowadzony od Beaucaire do Aignemorte, skrócił znacznie dawną długą drogę, co odciągnęło od małej karczemki poważną liczbę podróżujących.

Kanał ten był odległy nie więcej jak o sto kroków od karczemki. Zapomnieliśmy jeszcze dodać, iż był tam i pies jeszcze, który szczekał na każdego podróżnego z godną zastanowienia zajadłością, zaś czynił to — bo odwykł bardzo od widzenia obcych twarzy.

Oberżysta miał około czterdziestu dwóch lat; słusznego wzrostu, chudy, żylasty, był okazowym typem południowych mieszkańców tych okolic; oczy zapadłe, błyszczące, nos orli, wreszcie zęby ostre, białe, jak u zwierząt drapieżnych Włosy, nieco oszronione, miał nadzwyczaj gęste, to samo powiedzieć było można i o brodzie, w której dojrzeć było można bardzo już liczne białe pasma. Cera, brunatna z natury, pociemniała była jeszcze, spalona. Oberżysta bowiem po całych dniach przesiadywał przed domem, w oczekiwaniu podróżnych, którzy... nie przybywali.

Jak już wspomnieliśmy, oberżystą tym był dobry nasz znajomy, Kacper Kadrus, były sąsiad ojca Dantesa

Żona jego, Magdalena, z domu Radelle, była kobieciną chudą, bladą i chorobliwą; pochodziła z okolic Arles. Przechowała ona na twarzy ślady dawnej piękności, lecz trawiąca ją od lat gorączka, na którą zapadają nieomal wszyscy mieszkańcy, żyjący w pobliżu bagien Camargue, wybiła swe chorobliwe piętno na całej jej postaci.

Po całych dniach przesiadywała w swym zaciemnionym pokoju, skurczona i drżąca. Było jej wiecznie zimno, na słońce jednak nie odważała się wychodzić nigdy, szkodziło jej ono.

Żyli więc niby razem, lecz zawsze nieomal osobno, z czego mąż był zresztą kontent niepomiernie; ilekroć bowiem razy znaleźli się razem, mąż nieszczęśliwy nasłuchać się musiał wiecznie tych samych skarg i narzekań, na które odpowiadał zresztą temi samemi zawsze słowy:

— Eh, cicho byś była, Karkontko; widać tak Bóg chciał. Niech będzie Wola jego.

Karkontką zaś mąż ją nazywał z tej racji, iż pochodziła ona z wioski Carconte, położonej pomiędzy Chalon a Lambese.

Tak żyli.

Razu pewnego, gdy Kadrusa akurat nie było przed oberżą, przed jej drzwiami zatrzymał się podróżny, konno przybyły, którego cała postawa wyrażała szlachetność i dostojeństwo. Był to ksiądz, czarno ubrany, w kapeluszu trójkątnym.

Jeździec zsiadł z konia którego przywiązał do słupa i zaczął obcierać chustką swą zroszoną potem twarz.

Wielki pies, którego już znamy, ujadał zawzięcie.

Za chwilę i sam gospodarz ukazał się na progu.

— Jestem, jestem! — zawołał, zdziwiony przybyciem podróżnego — cicho bryś! Niech się pan nie obawia, on tylko szczeka, lecz nigdy nie gryzie. Wina zapewne chcesz się pan napić. Służę natychmiast.

— Raczy Wielebność wybaczyć mą nieuwagę. Nie spostrzegłem początkowo z kim mam do czynienia. Czego ksiądz dobrodziej żąda? Co rozkaże? Jestem cały na jego usługi

Ksiądz tymczasem przypatrywał się Kadrusowi z niezwykłą uwagą, wreszcie powiedział, z wyraźnym włoskim akcentem:

— Czy pan jesteś właścicielem tej oberży, panem Kadrusem?

— Tak jest — odparł zapytany głosem zdumionym — jestem Kacprem Kadrusem. Czem służyć mogę?

c. d. n.

(s) **Pod kołami furmanki.** Onegdaj o godz. 5 po poł. na ulicy 3-go maja wpadł pod koła przejeżdżającej furmanki 9 letni Marek Jakóbczyk, zamieszkały przy ulicy Grochowej 4, doznając złamania nogi i ogólnego obrażenia ciała.

Na właściciela furmanki Cz. Łabusia spisano protokuł.

(s) **Chciała się podobać swemu najdroższemu.** Służąc u państwa D. 18 letnia Władysława Molenda (Sosnowiec, Piłsudskiego 124), ubierała się w suknie swej pani, by wystrojona w cudze piórka, podobać się swemu adoratorowi.

Odchodząc ze służby, p. Władysława zabrała przez pomyłkę dwie suknie z sobą

Pani D. nazwała to kradzieżą i zameldowała o tem w policji.

P. Władysława posiedzi miesiąc w więzieniu.

Z Będzina.

(b) **Uchwały wydziału powiatowego.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego omawiano sprawę zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia płodów rolnych przez rolników naszego powiatu. Sprawę tę po dyskusji przekazano do dalszego załatwienia sejmikowi.

Dalej omawiano sprawę uzgodnienia dwuch statutów emerytalnych dla pracowników komunalnych, jeden wydany przez związek pracowników komunalnych, i drugi przez ministerjum pracy i opieki społecznej oraz uchwalono: zaangażować instruktorkę ogrodniczą dla całego powiatu; zorganizować 3 miesięczne kursy rolnicze gospodarstwa domowego w Sarnowie i wypłacić 1000 zł. subsydjum na koszta związane z urządzeniem święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego

(b) **Walne zebranie członków** zrzeszenia polskich nauczycieli geografji w Zagłębiu Dąbrowskiem odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 17 w lokalu gimnazjum Krzymowskiej i Replińskiej w Będzinie (ul. Kołłątaja 35). Na zebranie to zarząd zaprasza również kolegów-geografów dotychczas nie należących do zrzeszania.

Z Czeladzi.

(c) **Są właściciele domów, co nie przebierają w środkach.** Przykra przygoda spotkała p. Benjamina, u wejścia do domu modlitwy, przy ul. Milowickiej 12.

Kiedy p. Berman znalazł się na korytarzu, nagle został oblany jakąś gęstą i cuchnącą cieczą.

To właścicielka domu, Mania Choledofowa wylała cuchnący płyn na głowę p. Benjamina.

Przy sporządzaniu protokułu tłumaczyła się, iż uczyniła to jedynie w celu prędszego pozbycia się swoich lokatorów, którzy jej są bardzo nie na rękę, zwłaszcza, jak schodzą się na modlitwę, bo często urządzają pijatyki, a później krzyki i awantury.

(c) **Chciał się uniewinnić.** Z powodu istnienia ustawy prasowej, niektóre jednostki chcąc się choć częściowo obmyć ze swych grzechów, nie przebierają w środkach. Tak postąpił i p. Jakób Termiński, zamieszkały przy ul. Bytomskiej 41. Pomimo, iż znieważył słownie st. posterunkowego Cieślę i zakłócił spokój publiczny w dniu 27 września br. o czem świadczy sporządzony protokuł nr. 782, jednak ośmielił się napisać sprostowanie, udając niewinnego baranka.

(c) **Z sądu grodzkiego.** Za słowne znieważenie p. Antoniego Ładowskiego, sekretarza magistratu m. Czeladzi, podczas ściągania zaległych podatków od lokali, została skazana 7 mio dniowem aresztem mieszkanka Piasków. lat 40, Elżbieta Bicz.

Napad rabunkowy pod Gołonogiem.

Jak sprytny woźnica chciał nabrać policję.

Onegdaj wieczorem zgłosił się na posterunek policji w Gołonogu, Antoni Włodarczyk, woźnica p. Zięby z Okradzionowa i oświadczył, że kiedy jechał drogą z Gołonoga w stronę Łośnia, wioząc na furmance mąkę, został napadnięty przez jakichś dwuch nieznanych mu mężczyzn, którzy zażądali wydania posiadanych pieniedzy.

Kiedy Włodarczyk odpowiedział, że pieniędzy przy sobie nie posiada. wówczas napastnicy zdjęli z woza jeden 100 kg. worek z mąką i ddalili się w stronę pobliskiego lasu

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła natychmiastowy, energiczny pościg za bandytami.

W międzyczasie Włodarczyk został poddany szczegółowemu badaniu, które naprowadziło policję, że nie jest to napad, lecz zwykła symulacja.

Ostatecznie wczoraj sprawa się wyjaśniła.

Włodarczyk, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że worek z mąką zgubił, czy też mu skradziono, gdy jadąc spał na wozie.

Pastuch pozbawia życia starca - warjata

Sąd okręgowy z Sosnowca na sesji wyjazdowej w Olkuszu, rozpatrywał w dniu 5 bm. sprawę o zabójstwo umysłowo chorego, Jana Mańkę z Braciejówki, gm. Jangrot.

Mańka lubiał specjalnie dokuczać pastuchom, doprowadzając ich do ostateczności. Często odpędzał im bydło i konie z pastwisk, ciesząc się później z bieganiny chłopców.

Jeden z pastuchów, 18 letni Stefan Hamerling z Braciejówki doprowadzony do ostateczności, wyciągnął z jakiejś skrytki krótki karabinek, wymierzył i zabił starca.

Przy okolicznościach łagodzących, Hamerling skazany został na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

Na miesiąc więzenia i 5 zł. kosztów sądowych został skazany Władysław Piękuś, lat 25, z Lipnicy Wielkiej, z. krakowskiej za zabranie, w celu przywłaszczenia Stanisławowi Wojtaczkowi z Rogoźnika spodni, koszuli i szalika, wartości 17 zł. 50 gr., oraz 25 zł. gotówki.

Za przywłaszczenie 150 kg. żyta, wartości 60 zł., ze stodoły Franciszki Gwóźdź w Sączowie, posiedzi 2 tygodnie w areszcie i zapłaci 5 zł. kosztów sądowych, mieszkaniec tejże wsi, Stanisław Prączek, lat 33.

(c) **Za wykonywanie pracy w niedzielę** pociągnięto do odpowiedzialności dwuch mistrzów fryzjerskich: p. Teodora Makowskiego i p. Hermana Rechnica.

(c) **Za nie oświetlenie klatki schodowej** został pociągnięty do odpowiedzialności Antoni Dziuk, Węgroda 29.

Z Zawiercia.

Poświęcenie szkoły w Siewierzu

Onegdajsza uroczystość poświęcenia szkoły w Siewierzu i oddania jej do użytku publicznego odbyła się przy współudziale mieszkańców Siewierza.

Władze państwowe reprezentował p. starosta Cz. Kowalski, władze szkolne — delegat kuratorjum p. Trepka i inspektor powiatowy p. Kucharczyk.

Uroczystość rozpoczęła się mszą w kościele, skąd został sformowany pochód, który skierował się w stronę nowowybudowanego gmachu szkolnego.

Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Następnie przemawiali p. starosta Kowalski, przedstawiciel kuratorjum i p. inspektor Kucharczyk.

Należy z uznaniem podkreślić, że nowa szkoła powstała dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa i pomocy ze skarbu państwa. Inicjatywę budowy rzucił dr. Gawlik, który też stanął na czele komitetu budowy i ofiarną pracą doprowadził dzieło do końca.

W uznaniu tych zasług p. Stanisław Holenderski złożył 500 zł. na zapoczątkowanie biblioteki imienia d ra Gawlika.

Uroczystość zakończona została skromnym obiadem.

(z) **Władze miejskie.** W dniu wczorajszym prezydent Wolf przejął magistrat od kierownika tymczasowego zarządu p. Serugi.

Delegatem województwa kieleckiego był p. Jurjew, a nie p. Serednicki jak mylnie podano w prasie.

(z) **Napad.** Na powracającego, wraz z matką swoją Piedalę Ludwika, ze wsi Jastrzębiec do Poraja nieznani osobnicy dokonali napadu i pod groźbą noży usiłowali ograbić.

Bezpośrednio po napadzie policja wszczęła energiczny pościg, chwytając obu sprawców którymi okazali się Madejski Stanisław i Czarnecki Stefan, obaj mieszkańcy wsi Jastrzębiec.

(z) **Skazanie degenerata.** Przedmiotem rozpoznania w sądzie okręgowym w Sosnowcu była wczoraj sprawa 16 letniego Juljana Rolki z Polomji, powiatu zawierckiego, oskarżonego o usiłowanie zniewolenia w lesie żareckim 23-letniej Felicji S, mieszkanki Zarek.

Sprawę ze względu na jej charakter przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Z tych samych powodów nie podajemy żadnych szczegółów.

W wyniku rozprawy młodociany degenerat skazany został na miesiąc aresztu.

(z) **Za zakłócenie spokoju publicznego** zostali pociągnięci do odpowiedzialności Sałecki Jan, Pomorska 13 i Knrek Józef, zam. przy ul. Piwnej.

(z) **Kradzieże.** Ze sklepu spożywczego Łyczakowskiego Władysława, Nowo Zawiercka 36, skradli towaru na ogólną sumę 270 zł.

Sierda Jan, Wesoła 17, zameldował że skradziono mu 40 zł. O kradzież podejrzewa syna swego Lucjana.

Z Olkusza.

(ol) **Nowy zarząd sokoła.** Na nadzwyczajnem walnem zebraniu tow. gim. sokół w Olkuszu, wybrano nowy zarząd w osobach: prezes — inż. Skarbowski, zastępca — p. Gnatowski, sekretarz — p. Wiatrowski i skarbnik — p. Bobrzecki. Poza tem na członków zarządu wybrano: d ra Osowskiego i Rosiaka.

Na zebraniu był obecny delegat okręgu p. Korczak z Kielc.

(ol) **Z powodu nadchodzącej zimy, sam oddał się w ręce policji.** W czasie patrolowania lasu bolesławskiego, policja miejscowa natknęła się na młodego mężczyznę piekącego ziemniaki.

W trakcie legitymowania, młodzieniec ów podał swoje nazwisko jako Marjan Biedryński, lat 19, z Będzina, bez stałego zamieszkania.

Zeznał, że zajmuje się złodziejstwem, a ostatnio skradł ze strychu jakiemuś gospodarzowi w miechowskiem pościel i bieliznę, które oddał na przechowanie jakiejś kobiecie. Został przytrzymany i odesłany do Miechowa.

(ol) **Pożar w Wolbroniu.** 4 b.m nad ranem wybuchł pożar w Wolbromiu, który strawił doszczętnie dach domu Fr. Staszkiewicza i furę słomy, znajdującej się na strychu

Sprostowanie.

Na zasadzie postanowień Art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. 1 poz. 1) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze dziennika »Expres Zagłębia« na miejscu w powyższej ustawie wskazanem następującego sprostowania:

Podana w Nr. 252 dziennika »Expres Zagłębia« z dnia 27 września 1929 r. wiadomość o przybyciu do Zagłębia komisji z Ministerjum Skarbu celem zbadania gospodarki urzędów podatkowych w związku z malwersacjami podatkowemi, wykrytemi na terenie Zagłębia jest nieprawdziwą, ponieważ na terenie Zagłębia nie wykryto w ostatnich czasach żadnych malwersacji podatkowych,

Izba skarbowa w Kielcach.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8.10.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43 36
Paryż 35,—
Wiedeń 125,39
Praga 26,39½
Włochy 46.69
Szwajcaria 172,25
Stokholm 239.22
Dol. War. pr. obr. 8,-8¾
5% Poż. Dolarowa 61,75—60,85
5% Poż. Konwersacyjna zł. 60,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 117,50—117.00
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,00—47,75
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 8.10.

Bank Handlowy 116,50
Bank Polski 167,00—167,25—167,—
Starachowice 25,—
Firlej 51,—
Węgiel 66,50—67,—
Lipop 28,—
Ostrowieckie III em. 74,—
Tendencja: niejednolita

Krwawe wesele w olkuskiem

7 osób osadzono w więzieniu.

W czerwcu rb. w domu Ratusznego w Suchej, gm. Jangrot odbywało się wesele. Poza młodzieżą z Suchej, przybyła również młodzież z sąsiedniej wioski Poręby Górnej, leżącej już w pow. miechowskim. Ponieważ ci ostatni będąc z innego powiatu, a więc prawie obcy, czuli się nieswojo, stale trzymali się razem. Jeżeli tańczyli lub popijali, to razem w kompanji.

Widząc to młodzież Suchej, również się zorganizowała i utworzyli osobny obóz. W izbie weselnej tańczył jeden obóz, albo drugi, a odbywało się to w ten sposób, że prowodyr takiego obozu, występował i bijąc pięścią w stół, ile miał sił krzyczał: »Poręba się bawi!«, lub »Sucha się bawi!«

Wreszcie z tej tak solidarnej zabawy wynikła krwawa bójka.

Walczyły obydwa obozy na śmierć i życie, aż jeden z przeciwników padł martwy na ziemię. Ocucono go i przewieziono do szpitala, gdzie wyzdrowiał, lecz pozostał niezdolnym do pracy.

Jest nim Bolesław Chudziński z Sosnowca, posiadający rodzinę w Suchej. Pozatem szereg osób poniosło lżejsze obrażenia

W stan oskarżenia postawiono 7 osób z głównym awanturnikiem, Józefem Sajdakiem z Suchej. Sąd okręgowy skazał go na 3 mies. więzienia, pozostałych, a mianowicie St. Gębalę, Piotra Bugaja, Fr. Bugaja, Anrz. Gawrata, Wł. Barczyka i Fr. Piegę po półtora mies. więzienia.

Z krzyżem w ręku na sędziego

Niebywała awantura w sądzie.

Znany na terenie województwa śląskiego złodziej Ryszard Niemiec, mieszkaniec Katowic, został w lipcu br. przez posterunkowego policji Różyckiego przytrzymany w chwili gdy zajęty był ukrywaniem skradzionych przedmiotów.

Usiłującemu go aresztować posterunkowemu Niemiec stawiał opór

Wczoraj przed sądem grodzkim w Katowicach odpowiadał Niemiec za paserstwo i opór funkcjonarjuszowi policji przy wykonaniu czynności służbowych.

Sąd — po wysłuchaniu świadków — skazał Niemca na rok i miesiąc więzienia.

Gdy urzędujący sędzia p. Tomaszewski odczytał wyrok wyskoczył **N i e m i e c** z ławy oskarżonych,

chwycił stojący na stole przed sędzią krzyż

i rzucił go z całą siłą, mierząc sędziemu w głowę.

W tym momencie p. Tomaszewski usunął się w bok, przez co uniknął ciosu, zaś krzyż

wyleciał przez wybite okno na ulicę.

Następnie rzucił się oskarżony na sędziego, któremu pobiegli z pomocą znajdujący się w sali rozpraw posterunkowi.

Siostry oskarżonego i jego »kolega po fachu«, którzy byli obecni na rozprawie,

poczęli krzyczeć „Pfluj".

Równocześnie widząc, że posterunkowi obezwładniają Niemca, rzucili się temu ostatniemu na pomoc. Wobec napastników posterunkowi **użyli b r o n i**, ob zwładniając **wszystkich,**

jednak w ostatniej chwili zdołał kolega oskarżonego, niestwierdzonego nazwiska, zbiec.

Po dłuższem szamotaniu się zdołali posterunkowi oskarżonego Niemca odprowadzić do celi. Dwie siostry jego zostały także aresztowane.

Za zbiegiem policja wszczęła energiczne poszukiwania.

Nowe prawo pogrzebowe w Sowietach

Prezydjum sowietu miejskiego w Mińsku uchwaliło nowe przepisy, dotyczące ceremonji pogrzebowych.

Eksportacja zmarłych na cmentarz odbywać się musi w szybkim tempie (kłusem), bez udziału najbliższej rodziny, która może jedynie zawczasu oczekiwać na przybycie zwłok przed cmentarzem.

Celem uniknięcia pomyłek karawaniarz przy zabieraniu trumny z domu lub kościoła wydawać będzie numer kolejny, za którym trumna ze zwłokami wydawana będzie rodzinie na cmentarzu. Poza tem wszystkie trumny mają być ujednostajnione co do koloru oraz formy. Przepisy te wywołały wśród ogółu ludności rozgoryczenie, zwłaszcza, iż przy wydawaniu zwłok przez urzędników sowieckich mogą zdarzać się pomyłki. Protestu ludności jednak nie uwzględniono.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

[illegible] i sprzedaż.

Posady i prace.

Zgubione dokumenty

MATRYMONJALNE

RÓŻNE.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 94.